

AUTOBUSOWE PRZEWOZY RUSZAJĄ PEŁNĄ PARĄ

Pojawiły się już w lipcu, ale we wrześniu jeszcze więcej autobusów z napisem EUROMATPOL wyruszy na drogi powiatu ostrzeszowskiego. To właściwy moment, by porozmawiać o połączeniach, z których mieszkańcy naszego powiatu będą mogli korzystać.

W rozmowie z nami mówi na ten temat p. Jakub Kieliszek, prokurent spółki EUROMATPOL.

Proszę przybliżyć firmę Euromatpol, która od lipca wozi mieszkańców powiatu?

- Jesteśmy spółką z o.o. Realizujemy transport zbiorowy dla wielu samorządów w Wielkopolsce i na Pomorzu. Usługi przewozu pasażerów świadczymy od 2014 r. Nasza główna baza znajduje się w okolicach Konina.

Czy odległość z Konina do Ostrzeszowa nie będzie tu jakimś utrudnieniem?

- Odległość nie ma żadnego znaczenia, bo docelowo będziemy mieli oddział zamiejscowy w Kępnie. Ponadto mamy już mały pododdział w Ostrzeszowie - w siedzibie STW na ul. Składowej.

Ile waszych pojazdów będzie kursować po ostrzeszowskich drogach?

- Ciężko mi rozdzielić powiat ostrzeszowski z powiatem kępińskim, to jest jakby jedno zadanie. Na te dwa powiaty zostało do obsługi pasażerów przeznaczonych 25 pojazdów. W tym dwa pojazdy mniejsze, zaś reszta to duże autobusy, mające powyżej 50 miejsc siedzących.

W tej chwili Euromatpol będzie kursować na 18 liniach autobusowych w powiecie. Czy to już ostateczny rozkład jazdy?

- Przyznam szczerze, że pewne kwestie będą wymagały delikatnych poprawek. Sytuacja przewozowa po pandemii nie jest łatwa - wiele osób starszych już nie korzysta z autobusów tak jak jeszcze dwa lata temu. Dlatego ułożenie tak bogatej siatki komunikacyjnej ma na celu zachęcenie do korzystania z autobusów nie tylko jadącą do szkół młodzież, ale także osoby starsze, dojeżdżające do pracy. Z myślą o nich uruchomiliśmy kilka połączeń, np. kurs poranny z Ostrzeszowa do Mikstatu, około godz. 6.00. Było wiele rozmów dotyczących siatki komunikacyjnej, konsultacji z przedstawicielami wszystkich samorządów. Bardzo dziękuję za zrozumienie i ciepłe przyjęcie. Wiadomo, że wójtowie i burmistrzowie są najbliższą mieszkańcom i odbierają pewne sygnały. Mam nadzieję, że nasz wspólny wysiłek będzie satysfakcjonujący

dla mieszkańców Ostrzeszowa, dla pasażerów z powiatu ostrzeszowskiego.

Ale korekty w rozkładzie mogą się zdarzyć?

- Na ten moment traktujemy zaproponowany rozkład jazdy jako wersję minimum. Jeżeli okaże się, że będzie spore zainteresowanie, będą duże przewozy pasażerów, to będziemy dokładać kolejne kursy. Przyznam, że już mam w głowie pewne zmiany, które być może od 1 października lub nawet od połowy września zastosujemy. Głównie mam tu na myśli kursy w kierunku Kaliszkowic Kaliskich i Ołobockich.

Z których przystanków w Ostrzeszowie będą wasze autobusy korzystać?

- Na ten moment będziemy korzystać z przystanku na ul. Przemysłowej, na ul. Łąkowej (przy SP nr 1), z nowo utworzonych przystanków na ul. Powstańców Wlkp. - w centrum, oraz na ul. Kaliskiej.

A co z przystankiem na ulicy Zamkowej, który budzi pewne zaniepokojenie mieszkających w pobliżu osób?

- Na ten moment przystanek przy ul. Zamkowej jest dopiero w projekcie. Z tego, o czym rozmawiałem z władzami miasta i powiatu, wynika, że taki większy przystanek będzie uruchomiony najprawdopodobniej od października. W tym momencie jeszcze tego przystanku nie ma, więc naszym głównym przystankiem jest ten na Powstańców. Docelowo władze samorządowe proponują na taki przystanek końcowy, wiodący - ulicę Zamkową, w pobliżu Biedronki.

Czy w godzinach szczytu ruch autobusów nie będzie kolidował z ruchem samochodowym?



- Opracowując godziny kursowania autobusów, miałem na uwadze, że teraz nie ma w Ostrzeszowie wielkiego dworca, zatem poranne kursy, które będą wjeżdżały do miasta z różnych części powiatu, zaplanowaliśmy od godz. 7.25 do 7.50. Nie wszystkie pojazdy będą przyjeżdżały o tej samej godzinie, bo moglibyśmy zakorkować centrum miasta. Musimy zachować płynność ruchu i bezpieczeństwo na przystankach. Jesteśmy dla pasażera i musimy działać tak, żeby za rok było ich jeszcze więcej. Tak staraliśmy się ułożyć rozkład jazdy, aby zadowolić każdego.

Czy również powiat wspiera finansowo wasze działania?

- Organizatorem publicznego transportu autobusowego został powiat ostrzeszowski, oczywiście na liniach powiatowych. Dlatego że w sytuacji po pandemii ciężko jest organizować przewozy bez wsparcia samorządów i utrzymać się na rynku. Przykładem może być PKS Ostrów, gdzie nie brakowało pasażerów, a mimo to firma upadła. Stąd powiat wyasygnował ze swojego budżetu kwotę 140 tys. zł na miesiąc jako dofinansowanie do przewozu pasażerów. Nie jest to suma, która w pełni zaspokaja wszystkie koszty, ale jest to też zabezpieczenie dla nas. Na powiat starostwo będzie starać się o dofinansowanie przewozów z urzędu wojewódzkiego, w ramach rządowego programu dotyczącego rozwoju sieci autobusowych. Jeśli otrzyma to dofinansowanie, wówczas jego koszty zmalałyby do 13-14 tys. zł miesięcznie, czyli dziesięciokrotnie mniej niż obecnie.

Do kiedy macie podpisaną umowę z powiatem?

- Pierwsza umowa została zawarta tylko na okres września, żeby było łatwiej korygować pewne posunięcia i także dlatego, że powiat będzie starał się o dofinansowanie rządowe.

Nie ma obawy, że od października firma Euromatpol wyjedzie z Ostrzeszowa?

- Absolutnie nie! Chcemy z czasem wprowadzać dla pasażerów więcej udogodnień. Mamy stronę internetową z wyszukiwarką połączeń, co szczególnie dla młodych ludzi jest bardzo dobrą opcją. Myślimy też o osobach starszych, stąd na przystankach pojawiają się klasyczne tabliczki przystankowe z rozkładem jazdy. Mam także nadzieję, że również nasza rozmowa wiele w tym temacie wyjaśniła.

Dziękuję zatem za rozmowę.

K. Juszczyk

Przez dobrą blokowali „11”

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, w środę (25 sierpnia), o godz. 9.00, kilkudziesięciu rolników z naszego regionu całkowicie zablokowało „11”.

Około piętnaście ciągników (z tablicami rejestracyjnymi POT i PKE) stanęło na krajówce w pobliżu skrzyżowania z drogą prowadzącą do Rzetni, pozostawiając jedynie tzw. korytarz życia dla ewentualnego przejazdu służb ratunkowych; i tak przez 24 godziny...

Policja zadbała o objazdy, prowadziły one m.in. przez Sy-

ców i Doruchów, Grabów; były duże utrudnienia.

Na drodze zorganizowano małą konferencję prasową, na której Miłosz Chmiel (przewodniczący zgromadzenia) wytłumaczył pokrótce, co powoduje, że podejmują takie działania: „...w Polsce jest taka sytuacja z rolnictwem, że zostaliśmy zmuszeni do ponownego wyjścia na drogę. Do Warszawy nie chcą nas wpuścić, więc musimy blokować lokalnie - wiemy, że są to spore utrudnienia, ale jeśli rząd byłby w porządku wobec wszystkich obywateli, to wyszedłby do roz-

mów, a nie cofał się od nich. Głównymi postulatami, jakie tu mamy, to skuteczna walka z ASF-em, bo w regionie mamy duży problem z tą chorobą. Jest też ptasia grypa, nie ma pieniędzy na odszkodowania, gospodarstwa są likwidowane...”

Mówiono również o tym, że środki do produkcji rolnej bar-



dzo zdrożały, i że wszystko staje się nieopłacalne.

„Dziś litr mleka kosztuje tyle co litr wody mineralnej, a wodę

się tylko butelkuje, największym kosztem jest jej transport. Średnio na wyprodukowanie dziesięciu litrów mleka potrzebne są dwa litry oleju napędowego (litr tego paliwa za chwilę osiągnie cenę sześciu złotych); ceny nawozu to średnio 2.500 złotych. Sytuacja jest dramatyczna i nie mamy się za co przebranżawiać!” - powiedział inny rolnik.

Zapowiedziano, że jeśli sytuacja się nie poprawi, będą organizowane kolejne, jeszcze bardziej dotkliwe, blokady. (r)

